

Sygnatura akt VI Ka 374/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **1 lipca 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Sędziowie SO Marcin Mierz

SR del. Piotr Pawlik

Protokolant Dominika Koza

po rozpoznaniu w dniu 18 czerwca 2019 r.

sprawy **H. K.** ur. (...) w W.

syna J. i S.

oskarżonego z art. 157 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 25 stycznia 2019 r. sygnatura akt III K 349/18

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 i 3 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, iż:

a) na mocy art. 46 § 1 kk zasądza od oskarżonego H. K. na rzecz oskarżyciela prywatnego D. K. kwotę 300 zł (trzysta złotych) tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę,

b) na mocy art. 628 pkt 1 kpk zasądza od oskarżonego H. K. na rzecz oskarżyciela prywatnego D. K. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego i tak:

- w sprawie Sądu Rejonowego w Gliwicach - sygn. akt III K 1060/16 kwotę 1440 zł (jedne tysiąc czterysta czterdzieści złotych),
- w sprawie Sądu Okręgowego w Gliwicach – sygn. akt VI Ka 93/18 kwotę 840 zł (osiemset czterdzieści złotych),
- w sprawie Sądu Rejonowego w Gliwicach – sygn. akt III K 349/18 kwotę 1296 zł (tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt sześć złotych)

w sumie: 3 576 zł (trzy tysiące pięćset siedemdziesiąt sześć złotych);

2. w pozostałej części utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;

3. zasądza od oskarżonego H. K. na rzecz oskarżyciela prywatnego D. K. kwotę 840 zł (osiemset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowaniu odwoławczym;

4. obciąża oskarżonego H. K. wydatkami postępowania odwoławczego objętymi ryczałtem i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 90 zł (dziewięćdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 374/19

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Z wywiedzionych apelacji na częściowe uwzględnienie zasługiwała ta pochodząca od pełnomocnika oskarżyciela prywatnego. W jej następstwie należało zmienić zapadły wyrok poprzez:

a) zasądzenie – na mocy art. 46 § 1 kk – od oskarżonego H. K. na rzecz oskarżyciela prywatnego D. K. kwoty 300-zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę,

b) zasądzenie od oskarżonego H. K. – na mocy art. 628 pkt. 1 kpk – na rzecz oskarżyciela prywatnego D. K. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego i tak:

- w sprawie Sądu Rejonowego w Gliwicach – sygn. akt III K 1060/16 kwoty 1440-zł,

- w sprawie Sądu Okręgowego w Gliwicach – sygn. akt VI Ka 93/18 kwoty 840-zł,

- w sprawie Sądu Rejonowego w Gliwicach – sygn. akt III K 349/18 kwoty 1296-zł

w sumie: 3.576-zł.

Zgodnie z treścią uregulowania art. 49a kpk pokrzywdzony może aż do zamknięcia przewodu sądowego na rozprawie głównej złożyć wniosek, o jakim mowa w art. 46 § 1 kk.

W realiach faktycznych badanego przypadku potrzeba przyznać, iż wniosek ów był złożony prawidłowo i terminowo. Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego wystąpił z nim bowiem w ostatnim słowie w dniu 27 października 2017 r (vide: k – 75 verte) po pierwotnym merytorycznym rozpoznaniu sprawy. Wydany wówczas wyrok uniewinniający uległ jednakże uchyleniu, a sprawę przekazano do ponownego rozpoznania. W ramach powtórnego postępowania jurysdykcyjnego wniosek mocy nie utracił, a co więcej winien zostać potraktowany jako zgłoszony przed zamknięciem przewodu sądowego na rozprawie głównej. Podlegał przeto merytorycznemu rozpoznaniu i rozstrzygnięciu w procesie ponownym. Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego powtórzył ponadto wniosek wygłaszając mowę końcową.

Sąd Rejonowy natomiast w żadnym stopniu nie odniósł się do przedmiotowego wniosku. Zaskarżony wyrok nie zawiera w tej mierze jakiegokolwiek orzeczenia. Zagadnień powyższych nie dostrzeżono również w pisemnych motywach rozstrzygnięcia. Tymczasem – co stanowi art. 46 § 1 kk – w razie skazania (które przecież nastąpiło) sąd na wniosek pokrzywdzonego orzeka stosując przepisy prawa cywilnego obowiązek naprawienia – w całości albo w części – wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Błędnie tym samym tego nie uczyniono, toteż wyrok wymagał korekty – co do zasady zgodnie z zarzutem pełnomocnika oskarżyciela prywatnego, skoro Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw, by uwzględnić zarzuty obrońcy oskarżonego zmierzające w kierunku uwolnienia H. K. od sprawstwa i winy.

Sąd Okręgowy zmienił w konsekwencji zaskarżony wyrok zasądzając od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, lecz tylko w kwocie 300-zł, miarkując jego wysokość okolicznościami zdarzenia i uznając wnioski pełnomocnika rzędu 10.000-zł za wybitnie wygórowane.

Nade wszystko wnioskodawca w najmniejszym zakresie nie umotywował tezy, aby suma zadośćuczynienia pieniężnego należnego D. K. miała wynosić taką właśnie kwotę i aby tak należało oszacować doznaną przezeń krzywdę.

Po wtóre, nie sposób zarazem nie zauważyć, że obrażenia ciała stwierdzone jako następstwo zajścia nie pozostawały ani głębokie ani nadzwyczajnie dotkliwe. Chodziło jednak o urazy stosunkowo powierzchowne. Dość przy tym powiedzieć, że pokrzywdzony dosłownie w dniu następującym po dacie zdarzenia udał się do pracy poza granice kraju i wykonywał ją następnie przez dłuższy okres czasu. Obrażenia, o jakich tu mowa nie były na tyle dolegliwe, aby stanowić istotniejszą przeszkodę w świadczeniu pracy o charakterze fizycznym. Ich zakres i stopień odczuwania po stronie oskarżyciela prywatnego nie uzasadniały zatem postulowanej przez pełnomocnika kwoty zadośćuczynienia.

W sprawie nie odnotowano ponadto żadnej aktywności oskarżyciela prywatnego i jego pełnomocnika w kierunku wykazania i udokumentowania tego rodzaju ujemnych następstw zajścia jak przykładowo poniesione koszty leczenia, wizyt lekarskich, straty spowodowane niemożnością wykonywania pracy zarobkowej (tych de facto nie było), czy określonej działalności.

Sąd Okręgowy ustalił tym samym wysokość zadośćuczynienia pieniężnego na kwotę 300-zł uznając, iż będzie ona adekwatna do faktycznie poniesionej krzywdy, przy uwzględnieniu okoliczności zdarzenia, a zwłaszcza rozmiaru obrażeń doznanych przez D. K..

Na akceptację zasługiwał z kolei w pełni zarzut apelacji pełnomocnika oskarżyciela prywatnego braku uwzględnienia wniosku o przyznanie od skazanego oskarżonego zwrotu kosztów poniesionych przez pokrzywdzonego, związanych z ustanowieniem zastępstwa adwokackiego w dotychczasowych postępowaniach. Wyrok i w tej części wymagał modyfikacji.

Sąd II Instancji przyznał zatem D. K. zwrot owych kosztów od H. K., kierując się przepisami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r w sprawie opłat za czynności adwokackie. Zmiana objęła przy tym koszty poniesione przez oskarżyciela prywatnego w ramach dwóch postępowań pierwszoinstancyjnych przed Sądem Rejonowym w Gliwicach (sygnatury akt: III K 1060/16 i III K 349/18) oraz postępowania odwoławczego przed Sądem Okręgowym w Gliwicach – sygnatura akt VI Ka 93/18.

Za podstawę dokonania wyliczenia kosztów należnych oskarżycielowi prywatnemu przyjęto przy tym stawki minimalne przewidziane dla postępowań szczególnych przed sądami rejonowymi – w kwocie 720-zł (§ 11 ust. 2 pkt. 1 i § 12 ust. 3 wspomnianego rozporządzenia) i dla postępowań przed sądami okręgowymi działającymi w drugiej instancji – w kwocie 840-zł (§ 11 ust. 2 pkt. 4 i § 12 ust. 3 powyższego rozporządzenia). Sąd odwoławczy nie doszukał się natomiast przesłanek przyznania owych kosztów na gruncie kwot przewyższających wysokość stawek minimalnych zgodnie z uregulowaniem przepisu § 15 wskazanego wyżej aktu prawnego.

Nic bowiem nie wskazywało, by reprezentujący oskarżyciela prywatnego adwokat zmuszony był wnieść w przedmiotowej sprawie ponadprzeciętny nakład pracy w związku z przygotowaniem się, stawiennictwem w sądach i podejmowanymi czynnościami procesowymi. Nie uzasadnia tego również wkład pracy pełnomocnika w sferze wyjaśnienia okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy lub zagadnień prawnych budzących wątpliwości w orzecznictwie i doktrynie, ani też rodzaj, czy zawilość sprawy, obszerność bądź stopień komplikacji materiału dowodowego.

Sąd Okręgowy miał natomiast w polu widzenia obowiązek podwyższenia stawki minimalnej za każdy następny dzień rozprawy o 20%, gdy rozprawa trwała dłużej niż jeden dzień – zgodnie z treścią § 17 ust. 1 rozporządzenia z dnia 22 października 2015 r.

Za postępowanie w sprawie o sygnaturze akt III K 1060/16 D. K. przysługiwała w sumie kwota: 1440-zł. Rozprawa główna miała sześć terminów. Obliczenie następowało wedle wzoru: $720 \text{ zł} + (5 \times 20\% \text{ od } 720 \text{ zł}) = 720 \text{ zł} + (5 \times 144 \text{ zł}) = 720 \text{ zł} + 720 \text{ zł} = 1440 \text{ zł}$. Za postępowanie odwoławcze w sprawie o sygnaturze akt VI Ka 93/18 przysługiwała zaś kwota 840-zł.

Z kolei za postępowanie ponowne w sprawie o sygnaturze akt III K 349/18 należała się kwota 1.296-zł. Odbyło się bowiem pięć terminów rozprawy głównej. W rachubę wchodził przeto wzór: $720 \text{ zł} + (4 \times 20\% \text{ od } 720\text{-zł}) = 720 \text{ zł} + (4 \times 144\text{-zł}) = 720 \text{ zł} + 576\text{-zł} = 1296\text{-zł}$.

Wynik dodania trzech końcowych wartości: $1440\text{-zł} + 840\text{-zł} + 1296\text{-zł} = 3.576\text{-zł}$.

Co do istoty natomiast żadna z apelacji nie była trafna i żadna z nich nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd odwoławczy nie znalazł powodów do odmiennej aniżeli Sąd I Instancji oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, ani też do podważenia trafności ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Sąd Rejonowy starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zebrany materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie i ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe.

Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu jurysdykcyjnego przedstawiony w części sprawozdawczej zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczone przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, iż mogłyby one spowodować konieczność uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd Rejonowy wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie uzasadnił z jakich przyczyn odmówił wiary oskarżonemu, gdy ten przeczył by dopuścił się inkryminowanych zachowań.

Ustalenia faktyczne i oceny prawne Sądu I Instancji, gdy chodziło o przebieg zajścia i rolę jaką odegrał w nich H. K., a nadto prawny obraz zdarzenia – zasługują zatem na pełną aprobatę. W ich świetle sprawstwo i wina oskarżonego nie budziły wątpliwości.

Również wymierzona kara samoistnej grzywny nie zawiera w sobie cech rażącej niewspółmierności (w sensie nadmiernej represji lub łagodności).

Wszystkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy odpowiadają też pisemne motywy zaskarżonego wyroku, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Wersja prezentowana przez H. K., jakoby żadna fizyczna przemoc w jego wykonaniu względem pokrzywdzonego nie miała miejsca, zaś D. K. będąc nietrzeźwy, jedynie kilkakrotnie i całkowicie samoistnie się przewrócił, a nadto iż oskarżony zaledwie „odciągał” go od koni – nie pozwalała się zaakceptować w świetle całokształtu materiału dowodowego.

W pierwszym rzędzie przeczyły im relacje pokrzywdzonego konsekwentne i jednoznaczne w toku przedmiotowej sprawy, jak również w trakcie postępowania o czyn z art. 178a § 1 kk (gdzie jako oskarżony występował D. K. – sprawa Sądu Rejonowego w Gliwicach – sygn. akt IX K 335/16). Okoliczność, że oskarżyciel prywatny praktycznie do końca utrzymywał, nie kierował samochodem, zaś w chwili kolizji jego auto nie pozostawało w ruchu i tylko biernie w nim przebywał – sama przez się nie odbierała automatycznie wiarygodności wersji wymienionego w kwestii, co działo się później.

Nie istnieje bowiem reguła procesowa, iżby nie można było potraktować zeznań lub wyjaśnień danej osoby za wiarygodne tylko w pewnym ich fragmencie, a wiarygodności odmówić w partiach pozostałych. Częściowa niewiarygodność relacji nie przesądza o globalnej jej niewiarygodności. Ewidentne nawet kłamstwo odnośnie określonego fragmentu zdarzenia nie przesądza, by całość wypowiedzi procesowej nie odpowiadała rzeczywistości.

Sąd I Instancji nie popełnił tym samym błędu przyznając walor wiarygodności zeznaniom oskarżyciela prywatnego (i jego wcześniejszym wyjaśnieniom), gdy chodziło o problematykę użycia przemocy fizycznej i spowodowania obrażeń

ciała, a odmawiając wiary w zakresie okoliczności kolizji drogowej. Na marginesie, to ostatnie zagadnienie ogrywało w przedmiotowej sprawie rolę najzupełniej oboczną.

Kwestia ta ponadto znalazła swe rozstrzygnięcie w obrębie prowadzonej sprawy karnej, gdzie prawomocnie stwierdzono sprawstwo i winę D. K. w sferze czynu z art. 178a § 1 kk.

Niezależnie jednak od powyższego, Sąd orzekający w sposób samodzielny trafnie przyjął, że w chwili kolizji samochód oskarżyciela prywatnego pozostawał w ruchu i kierował nim D. K.. Spowodowanie zderzenia z zaprzęgowym pojazdem oskarżonego i stan nietrzeźwości K. mogły być postrzegane w kategoriach przyczyny, motywu, ze względu na który H. K. dopuścił się następnie przemocy fizycznej wobec pokrzywdzonego.

Po wtóre, ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego znajdowały oparcie – wbrew odmiennym tezom obrońcy – w zeznaniach I. i Z. S.. W przedmiotowej – prywatnoskargowej sprawie zeznając spontanicznie wprost wskazywali oni, iż D. K., gdy tylko pojawił się w pobliżu ich posesji mówił o „pobicie” go przez K. nie zaś – w rozumieniu potocznym – o jakimkolwiek „niższym” natężeniu agresji fizycznej ze strony oskarżonego.

Dopiero przy ponownym rozpoznawaniu sprawy I. S. po spontanicznej relacji (gdzie mowa była w dalszym ciągu o „pobicie” oskarżyciela prywatnego) i po odczytaniu zeznań wcześniejszych (w tym pochodzących z publicznoskargowego postępowania o czyn z art. 178a § 1 kk) posłużyła się sformułowaniem „poszarpanie”.

Pojęciem takim S. posługiwali się co prawda również i wcześniej, a to podczas przesłuchania w sprawie o występki z art. 178a § 1 kk, lecz kontekst ich wypowiedzi na tle późniejszych zeznań, wskazywał używanie przez obu wspomnianych pojęć w sposób zamienny, a wręcz tożsamy. S., gdy odbierano od nich zeznania we wspomnianej sprawie (a toczyła się ona dużo wcześniej aniżeli postępowanie prywatnoskargowe) przedstawili problematykę użycia przemocy fizycznej wobec K. (co stanowiło w tej sprawie kwestię poboczną) w sposób słownie „złagodzony”. Byli przeciwni angażowaniu organów ścigania, wyrażając to już na miejscu zdarzenia.

Nie można było – w ocenie Sądu Okręgowego – doszukać się w relacjach S. takich wewnętrznych sprzeczności, jakie widzi obrońca i na ich gruncie podważać z kolei wersję pokrzywdzonego.

Zeznania D. K. – znów odmienne do wywodów apelującego – znalazły ponadto oparcie w treści odtworzonego na rozprawie odwoławczej telefonicznego połączenia oskarżyciela prywatnego z policją i rozmowy, którą pokrzywdzony odbył wówczas z funkcjonariuszem. Był to najwcześniejszy kontakt wymienionego z organami ścigania mający miejsce już w dacie zajścia.

D. K. w początkowych słowach owej rozmowy – co jednoznacznie wynikało z zapisu – informował, iż został „pobity”. Dalsze jego fragmenty przekonywały zaś, że przyjmujący takie „zgłoszenie” policjant narzucił pokrzywdzonemu nazewnictwo posługując się pojęciem „naruszenie nietykalności cielesnej”, co D. K. „podchwycił” i w dalszej części rozmowy używał już tylko określenia zasugerowanego przez funkcjonariusza policji.

W żadnym wypadku nie dowodziło to jednak jaki był przebieg zajścia, jak wyglądało natężenie przemocy fizycznej oraz jej skutek. Nie przesądzało tym bardziej prawnej oceny działań oskarżonego. Nic bowiem nie wskazywało, by oskarżyciel prywatny dysponował elementarną choćby wiedzą prawniczą i rozumiał ustawowe znaczenie takich pojęć jak „pobicie”, „naruszenie nietykalności cielesnej”, „stopień obrażeń ciała”.

Nie mogło natomiast budzić wątpliwości, że pokrzywdzony informował organy ścigania o zajściu, gdzie – w pojęciu potocznym – zastosowano wobec niego przemoc fizyczną o zakresie przekraczającym kodeksowe znamię „naruszenia nietykalności cielesnej” w sensie art. 217 § 1 kk. O takiej intencji świadczyły – jak wspomniano – pierwsze słowa skierowane przez telefon do policjanta.

Za wiarygodnością pokrzywdzonego świadczyły wreszcie relacje jego żony – M. K., która nie będąc świadkiem naocznym, co podkreślała – konsekwentnie powtarzała wersję zasłyszaną od męża i nie było w jej kolejnych trzech relacjach procesowych jakichkolwiek wewnętrznych sprzeczności – jak zupełnie bezpodstawnie utrzymuje obrońca.

Fakt, że S. nie wypowiadali się na temat uszkodzeń odzieży oskarżyciela prywatnego, czy nawet nie poczynili podobnych postrzeżeń albo nie zwrócili na nie w ogóle uwagi, nie prowadził w sytuacji, gdy o takich uszkodzeniach mówiła żona – do wniosku, iżby uszkodzenia takie nie zaistniały. Zatem, by w ogólności niewiarygodne, co do przebiegu zajścia pozostawały zeznania tak M., jak i D. K.. Świadek bowiem, gdy pokrzywdzony po zdarzeniu powrócił do domu dysponowała zdecydowanie większymi możliwościami obserwacji odzieży małżonka aniżeli tuż po zajściu – S..

Za wiarygodnością relacji oskarżyciela prywatnego przemawiały też proste zasady doświadczenia życiowego w aspekcie rodzaju i umiejscowienia obrażeń jego ciała utrwalonych w dokumentacji medycznej oraz na fotografiach. Osoba nietrzeźwa, zwłaszcza gdy ten stan jest zaawansowany, upada bezwładnie nie podejmując odruchowej „obrony” w postaci zwarcia mięśni, jak ma to miejsce w przypadku osoby trzeźwej. Potencjalnie zatem doznaje mniejszych urazów aniżeli w analogicznej sytuacji osoba trzeźwa. Trudno przeto racjonalnie założyć, by K. trzykrotnie samoistnie upadając bez udziału innej osoby na stosunkowo płaskie podłoże – tj. drogę doznał obrażeń tak daleko idących. Co więcej, w warunkach nader zaawansowanej nietrzeźwości, gdy kolejne upadki (zważywszy wersję H. K.) nie następowałyby jeden po drugim i natychmiast po sobie, lecz każdy kolejny po pewnej chwili od poprzedniego. Praktycznie wykluczyć także potrzeba wariant, by przy każdym takim upadku urazy dotyczyły miały jednego i tego samego miejsca. Wszystkie one koncentrowały się na prawym udzie w okolicy nadkolanowej.

Dość przy tym przypomnieć, iż pierwszy z powołanych w sprawie biegłych z zakresu medycyny sądowej (Z. K.) w zupełności podzielał wersję pokrzywdzonego, drugi zaś (J. K.) zaś jej nie wykluczał.

Wiarygodności zeznań oskarżyciela prywatnego nie odbiera też okoliczność stosunkowo późnego złożenia „oficjalnego” (tj. do protokołu) zawiadomienia o przestępstwie. Nie można zapominać, iż już w dniu zdarzenia nieudolnie starał się zawiadomić telefonicznie o „pobicie”, zaś już w dniu następnym wyjeżdżał do pracy za granicę, którego to kontraktu nie chciał utracić. Tygodniowe „opóźnienie” w tej mierze było w pełni zrozumiałe i wytłumaczalne racjonalnie oraz życiowo.

W najmniejszym stopniu nie przekonuje zatem stanowisko obrońcy, by złożenie zawiadomienia dopiero po tygodniu, miało stanowić li tylko reakcję na postawienie zarzutu z art. 178a § 1 kk, czy też formę „zemsty” na H. K..

Intencjonalnie zrozumiała była również postawa D. K., gdy przy posesji S. odmówił on przyjęcia telefonu komórkowego z rąk K., by zadzwonić po policję. Nie chciał go bowiem brać od sprawcy, który krótko wcześniej wyrządził mu krzywdę. W rachubę wchodził podświadomy, „psychologiczny” opór przyjęcia czegokolwiek od takiej osoby.

Z kolei, nawet przy uznaniu - jak życzy sobie tego obrońca, iż oskarżyciel prywatny krytycznego dnia lecz we wcześniejszych godzinach korzystał z urządzenia do ubijania kostki brukowej – teza że K. doznał stwierdzonych później u niego obrażeń w następstwie nieumiejętnego użycia wspomnianej maszyny jawi się jako kompletnie hipotetyczna i abstrakcyjna, a nade wszystko pozbawiona wszelkiego oparcia dowodowego. Chodzi tu bowiem o agregat podobny do kosiarki ogrodowej, wyposażony w uchwyt przeznaczony do przytrzymywania go rękami umieszczony na wysokości mniej więcej pasa obsługującego. Ruch do przodu następuje na kółkach siłą mięśni ludzkich.

Potrzebna by była wyjątkowa nieudolność lub zła wola osoby pchającej ubijarkę celem spowodowania samemu sobie na tyle poważnych urazów jak u D. K., a w dodatku tuż nad kolanem, gdzie już z uwagi na cechy konstrukcyjne urządzenia i fakt obsługi w pozycji stojącej i wyprostowanej brak jest fizycznej możliwości kontaktu nogi z maszyną.

Założeń obrońcy nie potwierdzał ponadto żaden konkretny dowód.

Również i dla Sądu Okręgowego nie ulegało wątpliwości, że oskarżyciel prywatny usiłował niedołącznie namawiać świadka K. K. (3) do fałszywych zeznań, to jest przedstawienia osoby oskarżonego w ogólności w złym, negatywnym świetle – jako wykazującego agresję wobec K.. K. K. (3) wyraźnie opisał podobną sytuację namowy przy pierwotnym rozpoznawaniu przedmiotowej sprawy i zeznania te podtrzymywał w procesie ponownym.

Łatwo przy tym zauważyć, że próba powyższa nie odnosiła się jednak do istoty zajścia oraz jego przebiegu, czy też roli odegranej przez poszczególnych uczestników, lecz kwestii zupełnie drugorzędnej. Omawiane działania pokrzywdzonego z całą pewnością naganne, godne potępienia i bezprawne, stanowiące zarazem wyraz swoistej „pawłakowo-kargulowej” mentalności i dążenia do „wzmocnienia” za wszelką cenę swej pozycji procesowej nie miały jednakże wpływu na ocenę wiarygodności wersji D. K. w zakresie inkryminowanego zajścia, jak również zeznań jego żony, małżeństwa S., opinii biegłych, materiału fotograficznego i nagrania.

Znaczenia takiego nie odgrywały także cechy charakterologiczne oskarżonego, o jakich relacjonowali dalsi świadkowie, a które tak wydatnie podkreślał obrońca.

Sąd Rejonowy prawidłowo też ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wybór rodzaju i rozmiaru kary. Samoistna grzywna w rozmiarze 30 stawek po 30-zł każda jest adekwatna do stopnia zawinienia H. K. i stopnia szkodliwości społecznej popełnionego przezeń występku. Sąd Okręgowy nie widział zatem powodów, by wymierzoną karę zaostriżać stosownie do wniosków pełnomocnika oskarżyciela prywatnego.

Również wysokość jednej stawki dziennej grzywny nie wykracza przy tym poza finansowe i majątkowe możliwości oskarżonego.

Orzeczona kara należycie spełni swe cele zapobiegawcze i wychowawcze oraz w sferze kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając wyrok w pozostałej, niezmienionej części za trafny Sąd II instancji utrzymał go w tym zakresie w mocy.

O należnościach oskarżyciela prywatnego od oskarżonego tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowaniu odwoławczym, o wydatkach tego postępowania i opłacie za drugą instancję orzeczono jak w punktach: 3 i 4 wyroku niniejszego.